



Czy zobaczymy Tarczyńskiego na trasach wyścigów?

Najciekawsze walki w wyścigach samochodowych ubiegłego sezonu miały miejsce w Poznaniu i podczas drugiej eliminacji w Krakowie. Dostarczył ich w obydwóch wypadkach wspaniała pojedynek pomiędzy Tarczyńskim a Timoszkim. Niestety na dalszych eliminacjach Tarczyński był tylko widzem, zużyty silnik jego BMW 328 nie pozwolił na starty.

To było wczoraj, upłynęła zima wypełniona przygotowaniem wozów do sezonu. Jednak wśród napływających wiadomości nie słyhać nic o Tarczyńskim. Czy nie zobaczymy go więc w tym roku na trasach wyścigów? Byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby zawodnik należący do naszej ekstraklasy zmuszony był wycofać się z czynnego udziału w sporcie na skutek braku sprzętu. BMW Tarczyńskiego, pomimo nieco „archaicznego” wyglądu zewnętrznego, może jeszcze z powodzeniem konkurować z wieloma SAMami i należy mieć nadzieję, że Warszawa uczyni wszystko, by pomóc mistrzowi.

Wypadek Tarczyńskiego nie jest wcale odosobniony, gdyż wielu czołowych zawodników zostało „spieszonych” przez brak sprzętu. Wymienić tu można choćby Nahorskiego i Postawkę, warto też wspomnieć o Mazurku, który co prawda startuje w każdej imprezie, lecz na wozie nie dającym szans zajęcia punktowanego miejsca.

Należy więc zastanowić się, jak zapewnić możliwość czynnego udziału tych zawodników. Sprawa sprzętu dla kadry jest w tej chwili palącą i konieczną.